



Kto potrzebuje nawrócenia? Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że jest to opowieść o alkoholikach, rozpustnikach, mordercach... Co tydzień uczestniczymy we Mszy świętej, spowiadamy się, może nawet częściej niż dwa razy w roku, przed dwoma głównymi świętami, ale uważamy, że zarówno siebie, jak i Boga poznaliśmy do końca. Jednak jak to możliwe, jeśli Bóg jest nieskończony, a duchowy wzrost nie ma granic. Więc może nawrócenie dotyczy każdego z nas? †

„Ważne jest, aby być wśród ludzi, którzy nadają na tej samej fali, co ty”

Anatolij przez większość swojego życia był praktykującym katolikiem: przyjął sakramenty, w każdą niedzielę uczestniczył we Mszy świętej, a w piątki – post. Jakby wszystko było w porządku, ale nie miało to wpływu na życie. **„Jednak Bóg znalazł lukę, przez którą mógł do mnie dotrzeć. Moja żona pochodzi z pobożnej katolickiej rodziny, aby zdobyć jej zaufanie, zacząłem być bardziej odpowiedzialny za praktyki religijne. Robiłem to dla niej, a Pan działał przez nią”** – opowiada mężczyzna.

Jak zauważył sam Anatolij, pewnego dnia żona wysłała go na rekolekcje dla mężczyzn. Poszedł, słuchał i – usłyszał. **„Podczas ćwiczeń duchowych poruszyły mnie pewne słowa. Będąc pod wrażeniem, po zakończeniu rekolekcji szybko pobiegłem do „Batorego” (najbliższy do kościoła punkt z wymianą walut – uw. autora), aby sprzedać dolary, które miałem ze sobą i kupić całą literaturę, którą ksiądz zaproponował nabyć pod koniec rekolekcji”** – wspomina Anatolij.

Poznanie Boga zaczęło się dla mężczyzny dość prozaicznie: pierwsza z książek, które nabył tego wieczoru, miała tytuł „Jak polubić teściową”. Pan Bóg zaczął delikatnie wchodzić w codzienność. Po przeczytaniu całej literatury Anatolij zdał sobie sprawę – nie ma ją z kim omówić. Być może, wtedy wierny pojął podstawową myśl – katolik potrzebuje wspólnoty do rozwoju duchowego.

Do wspólnoty jesteście powołani poprzez nauczanie Biblii.

To żywe świadectwa ludzi obok i wspólne refleksje z podobnie myślącymi ludźmi w ramach ruchu „Mężczyźni św. Józefa” pokazały Anatolijowi osobę Boga i pomogły uwierzyć, że zmiana życia w obszarach, w których chcesz ją zmienić, jest możliwa. **„Miał miejsce też punkt zwrotny. Byłem sam w domu, odpoczywałem na łóżku po wypiciu piwa, gdy nagle mocno ogarnęła mnie myśl o pokucie. Nie podobał mi się pomysł modlitwy po alkoholu, więc po prostu powiedziałem: «Boże, potrzebuję pomocy, aby się podnieść (z grzechów)». I nagle moje ciało spada na podłogę, a ja zaczynam żałować nawet tych wykroczeń, które wcześniej nie uważałem za grzechy. Ten epizod może wydawać się mistyczny, ale takie chwile zdarzają się w całej historii istnienia Kościoła”**

– zauważa wierny.

Zmiany, które zachodziły z Anatolijem, zauważyło także jego otoczenie. Mężczyzna w ogóle przestał przeklinać, co w zespole budowniczych było czymś nadzwyczajnym i czasami wywoływało uśmiech. **„Gdy przestałem używać wulgaryzmów, przylapałem się na myśli, że brakuje mi zasobu słów, aby komunikować się ze współpracownikami. I zacząłem dużo czytać”**

– dodaje Anatolij.

„Znamienną rzeczą w zaufaniu Bogu jest dla mnie również sytuacja z córkami, z którymi bardzo trudno mi było nawiązać kontakt. Specjalnie interesowałem się ich sprawami, i nie otrzymywałem zwrotnej reakcji – mówi mężczyzna. – Otrzymałem odpowiedź także dzięki procesowi poznania Pana. Słuchając jednego z liderów duchownych, usłyszałem o praktyce „randek”. Teraz raz w roku na zmianę zapraszam moje córki na spotkanie: każda z nich wybiera miejsce, menu, a potem kwiaty. Z jedną idziemy do pizzerii, z drugą do «Burger King», potem jedna prosi o kwiaty polne, a druga o róże. Słucham, odpowiadam na ich pragnienia i otrzymuję szczerą opowieść o ich życiu. Teraz za każdym razem po pracy spotykają mnie ciepłym przytuleniem”.

Jak przyznaje mężczyzna, przed nawróceniem postrzegał Boga jako policjanta, który nie dotyka cię, dopóki przestrzegasz zasad, a jeśli nie – natychmiast karze. Teraz Pan jest dla niego kochającym Ojcem, który wyciąga rękę do ludzkiej słabości i pomaga się poprawić.

☐☐☐ **„Z każdym rokiem obraz Boga w moich oczach staje się szerszy. Gdy myślę, że otwieram ostatnie drzwi, okazuje się, że za nimi jest jeszcze troje drzwi”** – podsumowuje Anatolij.

Do wierzącego od... niedzielnego katolika

Wpisany przez Ангеліна Марцішэўская
05.12.2021 00:00



m w pra